

Tomasz Kempa (Toruń)

Spór o Radziwiłła „Sierotkę” (w związku z recenzją Urszuli Augustyniak)

Mimo iż konkluzja recenzji mojej książki *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616), wojewoda wileński*, którą oceniła prof. Urszula Augustyniak w 44 tomie „Odrodzenia i Reformacji w Polsce” (s. 221–225), jest dla mnie w zasadzie pozytywna, jednak wiele zawartych w niej zarzutów zmusza mnie do podjęcia dyskusji z Recenzentką. Na wstępie chciałbym jednak podziękować Autorce recenzji za wszystkie uwagi, które stanowią rzeczową krytykę mojej książki, zarówno te pozytywne, jak i negatywne.

Recenzentka uważa, iż zanadto wyeksponowałem wpływ Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” na Zygmunta Augusta, gdy najnowsza biografia tegoż władcy (do 1562 r.), napisana przez Annę Sucheni-Grabowską, koryguje w tym punkcie oceny dawniejszej historiografii. Tymczasem Autorka skądinąd świetnej biografii ostatniego Jagiellona podkreśla wyjątkowe stosunki „Czarnego” z królem, szczególnie bliskie po śmierci Barbary Radziwiłłówny (zob. s. 244, 260 p. 17, 285–288, 296–297, 325, 329, 391). Zaznacza natomiast (s. 297, 302), iż nie zgadza się z twierdzeniem, iż „Czarny” był faktycznym kreatorem królewskiej polityki. Tak oczywiście nie było i takiej opinii w mojej książce nie umieściłem. Napisałem natomiast, iż w latach 50-tych i na początku 60-tych król obdarzał Radziwiłła *niemal nieograniczonym zaufaniem* i wskutek tego oraz *dzięki posiadany[m] urzędom uzyskał [on] przemożny wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną Litwy* (s. 19). Myślę, że kwestia wpływu „Czarnego” na politykę W.Ks.L. w tym czasie nie budzi wątpliwości. Poza tym w książce wspominam o konflikcie króla z Radziwiłłem, który przypadł na ostatnie lata życia „Czarnego” (s. 19–20, 55).

Dalej Autorka Recenzji stwierdza: *w rozdziale III wątpliwości budzi przedstawienie bezkrólewí po śmierci Zygmunta Augusta i ucieczce Henryka Walezego potraktowanych wyłącznie jako ścieranie się faksji magnackich; aktywność szlachecką odnotowano dopiero przy okazji wyboru Batorego przez „faksję narodową”* (s. 101) — bez odniesienia do ważnej pracy Ewy Dubas-Urwanowicz. Ciekawa i pożyteczna monografia E. Dubas-Urwanowicz (*Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewíach po śmierci Zygmunta Augusta, Białystok 1998*) wydana została już po oddaniu przeze mnie biografii „Sierotki” do druku. Mnie interesowało głównie ukazanie wszystkich bezkrólewí z drugiej połowy XVI w. z perspektywy

litewskiej (taki całościowy ogląd nie został dotąd dokonany) ze szczególnym uwzględnieniem roli Radziwiłła w tych wydarzeniach. Mimo to, nie mogłem przecież pominąć zupełnie sytuacji w Koronie, tym bardziej, że to tam decydowały się losy obsady tronu. Dlatego na wielu stronach! książki podkreśliłem doniosłą rolę szlachty koronnej w dwóch pierwszych bezkrólewicach oraz w elekcjach Henryka Walezego i Stefana Batorego (s. 70, 71, 72, 75, 79, 81, 93). Wspomniałem też o próbach zaznaczenia przez litewską szlachtę niezależnej pozycji w stosunku do możnych litewskich (np. s. 76, 78). Wobec powyższego można postawić pytanie, czy Recenzentka uważnie przeczytała rozdział III mojej książki.

Kolejna uwaga U. Augustyniak dotyczy faktu, iż pomiąłem całkowicie polityczny aspekt pielgrzymki Radziwiłła do Ziemi Świętej (*która interesuje autora wyłącznie dla badania osobowości Radziwiłła*). Polityczny aspekt peregrynacji bardzo mnie oczywiście interesował. Niestety, nie udało mi się ustalić nowych szczegółów dotyczących tej kwestii, co wyraźnie zaznaczyłem (s. 119). Napisałem jedynie (za książką Stanisława Grzybowskiego o J. Zamoyskim) o rozmowie Radziwiłła z dożą weneckim na temat budowy ligi antytureckiej.

Autorka recenzji zbagatelizowała natomiast znaczenie peregrynacji jako przełomowego wydarzenia w życiu Radziwiłła. Pielgrzymka wywarła ogromny wpływ na dalsze losy litewskiego magnata (zob. s. 128–129, 131–132, 239, 321). Bez dostrzeżenia tego faktu trudno zrozumieć wiele poczyniń Radziwiłła w jego dalszym życiu. „Sierotka” traktował swoją pielgrzymkę do Grobu Chrystusa jako akt swoistej ekspiacji za „grzechy młodości” (kiła, której nabawił się w 1574 r.). Początki i rozwój choroby, a następnie peregrynacja spowodowały istotne przewartościowania w życiu magnata. Stąd zupełnie inne traktowanie przez niego spraw religii w dojrzałym wieku. Staralem się więc ukazać „Sierotkę” w perspektywie dynamicznej, jako człowieka rozwijającego się duchowo. Recenzentka tego jakby w ogóle nie dostrzegła i sformułowała wobec mnie zarzut, iż idealizuję przywiązanie Radziwiłła do religii. Przywołała w tym kontekście m.in. przykład nagannego zachowania „Sierotki” z czasów pierwszego bezkrólewia, kiedy młody Radziwiłł podsuwał stryjowi pomysł otrucia posła moskiewskiego. Stwierdziła, iż było to sprzeczne z etyką chrześcijańską, co jest oczywiście prawdą. Pamiętajmy jednak, że sam Radziwiłł wstydził się wielu czynów z czasów młodości.

Nie jest natomiast prawdą, że jedna z tez książki głosi, iż *motywem całej [!] działalności publicznej „Sierotki” była religijność*. Zacytujmy, co napisałem na stronach, które w tym kontekście przywołuje Autorka recenzji: *Religia w życiu Sierotki odgrywała rolę wyjątkową. Nie ulega wątpliwości, że nie traktował on swej wiary w sposób instrumentalny. Miała ona wpływ na praktycznie wszystkie sfery jego życia* (s. 131); *W działalności publicznej Sierotki znajdowały wyraźne odbicie jego religijne przekonania. Niekiedy [!] to one decydowały o włączeniu się Radziwiłła w wir spraw publicznych* (s. 322).

Recenzentka uważa, że *interesujący problem stosunków „Sierotki” z krewnymi z protestanckiej — birżańskiej linii rodu przedstawiono na ogół rzetelnie, choć zgromadzone fakty niejednokrotnie poświadczają współpra-*

cę bliższą niż sugeruje Autor. W książce podałem wiele przykładów na to, że solidarność rodowa była dla Radziwiłła istotną wartością (s. 140, 256, 258–259, 308–312). Nie ulega jednak dla mnie wątpliwości (z czym nie zgadza się Recenzentka), iż czasami różnice wyznaniowe osłabiały więzi między Radziwiłłem a przedstawicielami kalwińskiej linii rodu. Wspomnę tu np. publiczne starcie „Sierotki” z jego stryjcem Radziwiłłem „Rudym” na sejmie 1570 r., które miało podłoże religijne (s. 47). Dobrym przykładem na to, iż względy wyznaniowe niekiedy osłabiały wzajemne więzi między obu liniami Radziwiłłów, jest konflikt o „dziedzictwo słuckie”. Recenzentka bagatelizuje źródła, które wyraźnie ukazują „Sierotkę” jako negatywnie nastawionego do przejęcia spadku po książętach słuckich przez kalwinistę Janusza Radziwiłła i to właśnie ze względów religijnych. Mówi na ten temat nie tylko przywołane jako jedyne w tym kontekście przez Recenzentkę świadectwo Krzysztofa Zenowicza. Sam „Sierotka” w liście do H. Chodkiewicza (26.04.1600) stwierdzał: *póki dispensatio [dyspensy papieskiej dotyczącej ślubu J. Radziwiłła z Zofią, ks. słucką — T.K.] nie będzie, ja i słowka w tym mówić nie mogę, bo nie oglądam się w tem na nic inszego [...], jedno na sumnienie, którego ja na strat nikomu, gwoli i najbliższemu krewnemu, puścić nie chcę [...], ja Boga mam nad sobą...* Odmowa „Sierotki” dotyczyła w tym wypadku nawet udziału w komisji rozjemczej między Radziwiłłami a Chodkiewiczami, która miała miejsce w Wilnie. Nie pomogły prośby K. Radziwiłła wyrażone w piśmie do „Sierotki” (19. 01. 1600), w którym autor listu bezskutecznie prosił kuzyna o udział w komisji oraz przyjazd do Wilna „z pewnym pocztem czeladzi” (na wszelki wypadek). W tej sprawie uzasadnione więc były pretensje Janusza Radziwiłła wobec „Sierotki”, że dla religii nie był mu *krwi swojej affekt*¹. Wszystkie te źródła i inne jeszcze wymieniam na s. 257–258.

Recenzentka pyta, dlaczego względy wyznaniowe mogły odegrać pewną rolę w poparciu K. Radziwiłła „Pioruna” dla Zygmunta III w czasie elekcji? Moim zdaniem, zadecydowała o tym głównie niechęć „Pioruna” do kandydatury habsburskiej. Również pochodzenie młodego Wazy (mimo katolickiego wychowania) mogło wpływać na pozytywny stosunek różnowierców do kandydata ze Szwecji. Podkreślam tu jeszcze raz, nie twierdzą bynajmniej, że tylko względy religijne decydowały o politycznych wyborach Radziwiłłów birżańskich czy nieświeskich. Nie można jednak tych wyznaniowych motywów umniejszać.

Na wątpliwość Recenzentki, dlaczego „Sierotka” promował na województwo wileńskie w 1611 r. nie któregoś ze swoich synów, a swojego stryjecznego bratanka Krzysztofa II, odpowiedź jest prosta. Najstarszy syn Radziwiłła (Jan Jerzy) liczył w 1611 r. dopiero 23 lata. Na awans na najwyższy świecki urząd w W.Ks.L. był zbyt młody. Oczywiście jest także, że „Sierotka” popierał w tym momencie tego z Radziwiłłów, który miał największe (choć w praktyce niewielkie) szanse na ten awans. Ponieważ Janusz Radziwiłł ze względu na swoją długo demonstrowaną postawę

¹ O wyznaniowych elementach sporu o dziedzictwo słuckie pisał też: H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo słuckie*, Miscellanea Historico-Archivistica, t. 3, Warszawa 1989, s. 210.

niechęci do Zygmunta III nie mógł liczyć na jego względy, „Sierotka” próbował popierać jego brata. Krzysztof II nie był zbyt aktywny w czasie rokoszu i w ciągu następnych kilku lat zabiegał o poprawne stosunki z królem, miał kilka lat więcej od synów „Sierotki”, a poza tym posiadał już pewne doświadczenie w działalności publicznej.

Nie wiem, dlaczego separatyzm litewski w postawie „Sierotki” Recenzentka traktuje jako zjawisko *specyficzne i kontrowersyjne*. Jest to postawa dość charakterystyczna dla ówczesnej litewskiej magnaterii, na co wiele dowodów znajdziemy w zachowanej korespondencji z tego okresu. Separatyzm ten ograniczał się w praktyce (także w przypadku Radziwiłła) jedynie do werbalnych deklaracji i krytycznych uwag w stosunku do unii lubelskiej oraz Polaków. Magnaci litewscy dążyli w tym czasie co najwyżej do „naprawy” unii, wyrażającej się w osłabieniu roli Korony we wzajemnym związku obu państw. W przypadku „Sierotki” nawet przedstawiony przez niego kontrowersyjny plan separatystycznej elekcji arcyksięcia Ernesta na tron litewski nie miał na celu zerwania unii, ale dokonanie elekcji na litewskich warunkach, gdyż Radziwiłł i inni litewscy magnaci liczyli, że ewentualny ślub Ernesta z Anną Jagiellonką zmusi Polaków do obwołania Habsburga królem. Jak się okazało, był to plan nie tylko ryzykowny, ale i utopijny.

Nie widzę sprzeczności między *patriotyzmem* Radziwiłła, a określeniem, które znalazło się w jednym z jego listów, iż W.Ks.L. to *kraj podlejszy we wszystkim nad insze kraje*. Wyraz „podlejszy” został tu, jak wynika z kontekstu listu, użyty w znaczeniu „biedny” czy „słabo rozwinięty”. Radziwiłł, który odbył przecież sporo podróży zagranicznych, znał bardzo dobrze słabości ówczesnej Litwy i uczynił dużo, by je choć w małym stopniu zniwelować.

Dlaczego w akcie ordynacji nieświeskiej nie znalazły się zapisy mówiące o obowiązkach ordynatów na rzecz państwa? Podkreśliłem (s. 230), że głównym motywem utworzenia ordynacji przez Radziwiłła i jego braci było uniknięcie rozdrobnienia i uszczuplenia majątku radziwiłłowskiego. Stąd znalazły się tam przede wszystkim szczegółowe zapisy dotyczące sposobu dziedziczenia dóbr. Trzeba w tym kontekście przypomnieć, iż „Sierotka” oraz jego bracia przejęli po ojcu mocno zadłużony majątek. Było to jednym z powodów niesnasek Mikołaja Krzysztofa, Albrychta i Stanisława Radziwiłłów z bratem Jerzym w czasie podziału majątku. Radziwiłłowie chcieli uniknąć na przyszłość podobnych problemów. Warto też pamiętać, iż trzy ordynacje radziwiłłowskie były pierwszymi w Rzeczypospolitej. Dla porównania: Janusz Ostrogski starał się przez wiele lat o zgodę sejmu na utworzenie ordynacji. Być może dlatego akt ustanowienia ordynacji ostrogskiej wymienia tak dużo obowiązków ordynata na rzecz państwa. Poza tym Ostrogski w momencie ustanowienia ordynacji liczył się już z tym, iż nie będzie miał męskiego potomka, stąd położenie nacisku na inne kwestie niż w przypadku radziwiłłowskich ordynacji.

Moje wątpliwości budzi też teza Recenzentki, że regalistyczna postawa „Sierotki” wynikała z czystego wyrachowania i liczenia na korzyści materialne lub prestiżowe. Autorka recenzji przywołuje w tym kontekście okres panowania Zygmunta III. Ponieważ nie przytacza na poparcie tej tezy żadnych konkretnych dowodów, można wnioskować, że Recenzentka uwa-

za wszystkich ówczesnych magnatów — regalistów za oportunistów. Byłoby to zbyt duże uproszczenie i uogólnienie. Jest natomiast oczywiste, że każdy monarcha wynagradzał głównie tych, na których mógł liczyć w urzeczywistnieniu swej polityki. Jeśli zaś chodzi o „Sierotkę”, to miał on przecież w swym życiu takie epizody, jak nieprzyjęcie godności wojewody wileńskiego. Warto też przypomnieć świadectwo Piotra Myszkowskiego (w relacji dla Wiednia), iż Radziwiłł był jedynym spośród magnatów litewskich, który nie chciał żadnej gratyfikacji za poparcie udzielone kandydatowi habsburskiemu w czasie elekcji w 1575 r. (s. 95).

Nie sprowadziłem Jana Zamoyskiego (jak twierdzi Recenzentka) do perspektywy „Sierotki” (*Dla księcia kanclerz był po prostu karierowiczem*). Przytaczając opinie Radziwiłła na temat jego szwagra zaznaczyłem, iż *nastawienie Radziwiłła do kanclerza Zamoyskiego pozostawiało wiele do życzenia* (s. 130). Na s. 259 wspomniałem o swoistym *kompleksie Zamoyskiego* w przypadku Radziwiłła. Negatywnie oceniłem też stosunek „Sierotki” do Stefana Batorego. Trzeba jednak przyznać, że nastawienie Radziwiłła do króla było zmienne (por. s. 102, 106–108, 130). Stwierdziłem, że powodem rezygnacji Radziwiłła z funkcji marszałka wielkiego w 1586 r. były kwestie finansowe (s. 130), a nie żadna *wyższość etyczna* Radziwiłła nad ludźmi związanymi z dworem Batorego, jak to sugeruje Recenzentka.

Autorka nie widzi nic szczególnego w działalności „Sierotki” na polu wyznaniowym. Uważa, że były to działania typowe dla ówczesnej magnaterii. Można więc zapytać, ilu spośród ówczesnych magnatów skłonnych było ryzykować utratę zdrowia czy nawet życia dla odbycia długiej pielgrzymki do Ziemi Świętej, ilu potrafiło z taką determinacją walczyć o urzeczywistnienie swoich (w przypadku Radziwiłła olbrzymich) zamierzeń fundacyjnych, ilu wydawało tak duże fundusze na różne formy propagandy religijnej (np. drukowanie książek) itd. Trudno dokonać bezpośredniego porównania postawy „Sierotki” z działalnością magnatów ewangelickich (co postuluje Recenzentka), chociażby dlatego, iż ewangelicy, nie uznając wielu form religijności katolickiej (zakony, pielgrzymki), nie ponosili tak dużych kosztów mecenatu na polu wyznaniowym. Istnieje też wystarczająco dużo świadectw (nie tylko katolików), mówiących o szczerzej i zaangażowanej religijności Radziwiłła (por. rozdział V).

Recenzentka przypuszcza, że *głównym motorem działań Radziwiłła była żądza sławy i przodowania na różnych polach*. Oczywiście, ten sposób myślenia był dość powszechny wśród ówczesnej magnaterii, nie był też obcy „Sierotce”. Istotne pozostaje pytanie, czy taka motywacja dominowała w życiu Radziwiłła i jak rozumiał on ową „sławę”. Nie miejsce tu na szczegółową dyskusję, jednak przywołajmy słowa z listu „Sierotki” do Magdaleny Mortęskiej (dodajmy, że pisane w pewnym emocjonalnym uniesieniu związanym z trudnościami, jakie księni chełmińska czyniła Radziwiłłowi w związku z fundacją klasztoru benedyktynek w Nieświeżu): *mi o sumienie idzie, które bym rad czyste Panu Bogu ofiarował, idzie mi też o dobre moje mniemanie u ludzi, na którym z łaski Bożej nigdy szwanku nie odniosłem, idzie mi o sławę, którą mam za cnotliwymi postępkami mymi nie naruszoną...* (s. 160). Jeśli zawierzyć słowom magnata, to można stwierdzić, że rozumiał on sławę w sposób specyficzny. Uważał, że można

zyskać ją nie tylko przez efektowne działania, ale i przez cnotliwe, skromne życie. Pochwałę takiego sposobu życia zawarł m.in. w liście do K. Radziwiłła, gdy pisał o śmierci najmłodszego brata Stanisława, który tak właśnie zdaniem „Sierotki” żył (s. 253).

Wbrew sugestiom Recenzentki nie napisałem, że źródła konwersji „Sierotki” na katolicyzm można szukać w rzekomym „kryptokatolicyzmie” matki Radziwiłła (por. s. 40–43). Opisując zaś poglądy religijne Elżbiety z Szydłowieckich starałem się wyrokować nie tylko na podstawie wierszowanej relacji C. Bazylika o jej śmierci, ale wykorzystałem też opublikowaną przez Jana Pirożyńskiego i Marię Karpluk anonimową relację o ostatnich dniach życia Radziwiłłowej. W sprawie tej nie zająłem jednoznacznego stanowiska (s. 28), uważam bowiem, że nie pozwalają na to zachowane źródła (choć Recenzentka sądzi, że nie ma żadnych wątpliwości co do szczerości ewangelickiej postawy Radziwiłłowej). Przypomniałem natomiast, iż za życia Szydłowieckiej pojawiały się plotki o tym, iż została ona ewangeliczką w skutek nacisku męża. Radziwiłłowa sama przecież potwierdziła istnienie takich plotek (s. 28, p. 20). Przy okazji opisu jej religijnej postawy starałem się przede wszystkim podkreślić jej głęboką pobożność, niezależnie, czy miałyby ona mieć zabarwienie ewangelickie czy katolickie.

Recenzentka wątpi w to, że siostry Radziwiłła były wychowywane w wierze katolickiej. Jednak zgodnie z testamentem „Czarnego” jego starsze córki (Elżbieta i Krystyna) miały znaleźć się pod opieką katolika — Jana Krzysztofa Tarnowskiego, a młodsze (Zofia i Anna) pozostawać w domu Konstantego Ostrońskiego (pod opieką jego żony — katoliczki — Zofii z Tarnowskich). W praktyce wszystkie córki znalazły się wkrótce pod opieką żony zmarłego w 1567 r. Tarnowskiego — Zofii z Odrowążów. Trudno przypuszczać, by gorliwa katoliczka, jak ją określiła w jednej ze swoich publikacji U. Augustyniak², wychowywała Radziwiłłówny w duchu protestanckim.

W recenzji czytamy też, że *obraz gospodarki i dworu Radziwiłła budzi zastrzeżenia*. Tymczasem we wstępie wyjaśniłem, iż czuję się zwolniony ze szczegółowego opisywania spraw gospodarczych „Sierotki”, ponieważ uczynił to w zadowalający sposób Maciej Siekierski. Zajął się on także wyjaśnieniem finansowych podstaw fundacji i określeniem dochodów Radziwiłła, co postulowała Recenzentka. Natomiast fragment mojej pracy poświęcony klienteli dworskiej Radziwiłła (podobnie jak kilka innych zagadnień) został pominięty w książce ze względu na rygory objętościowe narzucone mi przez wydawcę.

Zburzenie pierwotnie zbudowanego kościoła w Nieświeżu trudno uznać za *ekstrawagancję* Radziwiłła. Fakt ten należy wiązać głównie z błędami popełnionymi przy budowie tej świątyni (gdy „Sierotka” przebywał na peregrynacji w Ziemi Świętej), a częściowo też z wymaganiami jezuitów stawianymi świątyniom, mających służyć temu zakonowi (s. 149–150).

W odniesieniu do przywołanych przez Recenzentkę *najpewniej uzasadnionych pretensji finansowych Jerzego Radziwiłła do starszego brata*

² U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 18.

należy przypomnieć, iż przyszły kardynał okazał się w czasie swych studiów wyjątkowym utracjuszem. Tak nadmierne wydatki Jerzego Radziwiłła ocenił nie tylko „Sierotka”, ale i jego młodszy bracia oraz Piotr Skarga. Zresztą sam Jerzy Radziwiłł przyznał się potem do rozrzutnego życia we Włoszech (s. 110–112).

Recenzentka zapytuje retorycznie, czy bierność polityczna synów Radziwiłła i jego bratanków *nie była efektem surowego wychowania*, jakie stosował „Sierotka”. Moim zdaniem, trudno mówić o bierności politycznej przedstawicieli katolickiej linii Radziwiłłów w pierwszej połowie XVII w., choć generalnie ustępowali oni stopniem aktywności na tym polu Radziwiłłom birżańskim³. Metody wychowawcze stosowane przez „Sierotkę” nie były niczym niezwykłym. Również ojciec Radziwiłła był w stosunku do syna przebywającego na studiach bardzo wymagający. Wynikało to po prostu z troski o odpowiednią edukację i wychowanie.

Autorka uważa, że w interpretacji literatury przejmując *wątpliwe (byle pochlebne) sądy o swym bohaterze (np. w sprawie rzekomej wybitnej wiedzy nautologicznej)*. Ponieważ nie znam się na nautologii, zacytowałem opinię specjalisty w tej dziedzinie (s. 194). Być może Recenzentka lepiej zna się na tych zagadnieniach niż Autor cytowanego przeze mnie artykułu (W. Drapella). Nie zgadzam się też z zarzutem, jakobym cytował tylko pochlebne opinie na temat Radziwiłła i tak go tylko oceniał. Negatywnie oceniłem w książce np. kwestię unikania udziału „Sierotki” w wyprawach wojennych, „swawolny” tryb życia w młodzieńczych latach, zbyt jednostronny stosunek „Sierotki” do ewangelików i związaną z tym ocenę różnych narodów, czy negatywne nastawienie do niektórych osób (np. do Jana Zamoyskiego).

Wczytując się w recenzję, można odnieść wrażenie, iż została ona napisana pod z góry założoną tezę. Recenzentka usilnie stara się przedstawić „Sierotkę” jako człowieka przeciętnego, nie wyróżniającego się niczym szczególnym na tle innych magnatów tej epoki. Autorka dużo uwagi poświęciła w recenzji poglądom wyznaniowym Radziwiłła, chcąc udowodnić, że moja teza o dominującej roli religii w życiu „Sierotki” jest fałszywa. Być może taki pogląd wynika z faktu skupienia się przez Recenzentkę na badaniach dotyczących ewangelickiej linii Radziwiłłów, których U. Augustyński kilkakrotnie przywołuje w recenzji. Wydaje się poza tym, że stanowiło to także skutek jednostronnej oceny kontrreformacji przez Recenzentkę. Tym samym Autorka założyła, że czołowy reprezentant kontrreformacji w Rzeczypospolitej, jakim był „Sierotka”, nie mógł traktować swej wiary w sposób szczerzy, bezinteresowny i pełny zaangażowania. Z takim stereotypowym stanowiskiem nie mogę się zgodzić.

³ Choć przecież trudno byłoby udowodnić np., że wychowywany przez „Sierotkę” bratanek, późniejszy kanclerz Albrzycht Stanisław Radziwiłł, był człowiekiem mniej aktywnym politycznie od Krzysztofa II Radziwiłła.